Cena 10 groszy

Nr. 46 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 26 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Konkordat przed forum Sejmu.

Opinja posłów lewicowych.

Zgon tow. Brantinga.

Ostatnie chwile.

BERLIN, 24. 2. Według wiadomości z Sztokholmu stan Brantinga pogarsza się z każdą godziną. Lekarze wobec osłabienia pacjenta nie odważają się przeprowadzić niezbędnej operacji. Chorego utrzymuje się przy świadomości zapomocą injekcji kamforowych. Wszyscy członkowie rodziny zgromadzeni są u łoża.

Jak się zdaje, Branting nie przeżyje najbliższej nocy.

SZTOKHOLM, 24. 2. (Pat.). Branting zmarł.

—:::—

Konkordat w oświetleniu swego autora.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). Połączone komisje sejmowe konstytucyjna i spraw zagranicznych przystąpiły do rozpatrywania projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu. Pierwszy zabrał głos delegat Rządu p. Stanisław Grabski. Omawiając główne zasady zawartego konkordatu, oświadczył p. Grabski, że życie państwowe powinno być jak najbardziej odgraniczone od życia Kościoła. Jest oczywiście sfera, gdzie tego rozdziału być nie może. Jest to sfera moralnego i religijnego wychowania społeczeństwa. Nasz konkordat nie dopuszcza mieszania się Kościoła do szkolnictwa. (?) Kościół może się mieszać tylko do nauki religji. Wpływ państwa jest zapewniony tam, gdzie władze kościelne wykonują funkcje kościelne. Przy nominacji biskupów i proboszczów, zastrzeżone jest veto Prezydenta Rzpltej. Przy tworzeniu dyecezji i parafji wymagana jest zgoda rządu. Szereg artykułów zawiera zastrzeżenia lojalności Kościoła względem Państwa. Stolica Apostolska stwierdza przezto, że duchowieństwo ma być w zgodzie z bezpieczeństwem i interesem państwa. To stwierdzenie przez samą władzę duchowną, jest niesłychanie ważne, a Ojciec święty w rozmowie z p. Grabskim wyraził się, że pierwszym obowiązkiem dobrego katolika jest być dobrym obywatelem państwa.

Art. 9. ustala nową organizację prowincji i diecezji kościelnych. Ta organizacja łamie zupełnie granice rozbiorów Polski. Utworzono nową prowincję wileńską, oraz nową prowincję kościelną krakowską. Wreszcie podniósł p. Grabski, że rokowania Polski z Watykanem trwały tylko 4 miesiące, podczas gdy rokowania z Bawarją trwały 4 lata, a z Rumunją 3 lata i dopiero teraz mają być ukończone. Papież był u nas nuncjuszem, zna więc Polskę i wziął całą tę rzecz w swoje ręce, wskutek czego teoretyczne rozważania trwały bardzo krótko.

WARSZAWA, 24. 2. (tel. wł.). Referat p. Stan. Grabskiego, który w konkordacie swoim nie mógł się dopatrzeć żadnej usterki, był ustawicznie przerywany z lewicy odpowiedniemi uwagami. Kiedy p. G. twierdził, że „nie wierzy w tryumf siły", zapytał go tow. Marek, dlaczego w swej książce twierdzi wprost przeciwnie. Mówiąc o artykułach konkordatu, normujących posiadanie ziemi przez kler, zauważył p. Stan. Grabski, że teraz może nastąpić parcelacja dóbr duchowieństwa. Na to pos. tow. Daszyński z ironją: A więc nie będzie wojny religijnej, którą zapowiadał ks. Theodorowicz?

Ze względu na ważność sprawy postanowiono wybrać referenta i koreferenta. Wybór referenta stał się polem zaciętej walki między Chacińskim (Ch. D.), a Dubanowiczem (Ch. N.) Ostatecznie zwyciężył Chaciński i zaproponował na koreferenta tow. Czapińskiego, którego wybrano jednogłośnie. Dyskusja na następnem posiedzeniu.

—:::—

Ciągłe odraczanie parcelacji.

WARSZAWA, 24. lutego. (Pat). Sejmowa komisja reform rolnych przystąpiła do rozpatrywania wniosku p. Chomińskiego (Wyzwolenie) i wniosku Z. P. P. S. w sprawie nowelizacji ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej. Po referacie p. Chomińskiego postanowiła komisja na wniosek p. Osieckiego odroczyć obrady nad tymi wnioskami aż do czasu, kiedy otrzyma wniosek posłów Piasta w sprawie osadnictwa na ziemiach wschodnich.

—:::—

Angielskie wyprawy karne.

LONDYN, 24. lutego. (Pat). Sekretarz stanu dla spraw marynarki Hoary w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że od 1. stycznia odbyły samoloty angielskie 9 wypraw karnych, z czego 7 w Iraku i Transjordanji a 2 w Indjach. W czasie tych ekspedycji straty angielskie wynosiły 4 poległych i 3 rannych.

—:::—

Lot z Tokio przez Warszawę do Paryża.

WARSZAWA, 24. 2. (AW). W miesiącach maju i czerwcu br. lotnicy japońscy podejmują przelot przez Tokio do Paryża przez Warszawę. Długość raidu wynosi 12.000 klm. Droga prowadzi przez Koreę, Mandżurję, Syberję, Moskwę, Warszawę, Pragę do Paryża. Nagroda wyznaczona przez jeden z dzienników japońskich wynosi 35.000 funtów szterl.

—:::—

Niemcy w Lidze Narodów

LONDYN, 24. lutego. (Pat). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że memorjał niemiecki do Ligi Narodów, zawierający szereg zapytań rządu niemieckiego, w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, wejdzie na porządek dzienny marcowej sesji Rady Ligi. Korespondent zauważa, że Rada Ligi nie może decydować w sprawach członkowstwa Ligi, gdyż sprawy te należą do kompetencji plenarnego zgromadzenia Ligi Narodów.

—:::—

Represje na komunistów łotewskich.

RYGA, 24. lutego. (Pat). W wyniku rewizji, dokonanej w biurze związku centralnych syndykatów komunistycznych w Rydze, aresztowano 89 osób, z których 10 zatrzymano w więzieniu.

—:::—

Konkordat.

I.

My, socjaliści, zasadniczo jesteśmy przeciwnikami konkordatu. Jesteśmy za rozdziałem Kościoła od Państwa, jesteśmy przeciwni wszelkiemu wiązaniu Państwa z Rzymem. Jednakowoż — skoro art. 114 Konstytucji przepisuje zawarcie konkordatu, musimy (walcząc w dalszym ciągu o zasadę rozdziału!) stanąć na gruncie konstytucyjnym i poddać rzeczowej i szczegółowej analizie treść konkordatu.

Zapewne, ma on pewne punkta dodatnie. Dodatnie zresztą tylko w porównaniu z niesłychanemi uroszczeniami naszego episkopatu.

Przypominamy sobie, jak to w marcu 1924 r. ks. Wyrębowski domagał się w sejmie niepłacenia podatków przez księży, (w szczególności podatku majątkowego). Otóż art. 15. konkordatu ustanawia opodatkowanie dóbr duchownych — jakkolwiek nieco mętnie; tak wyjątkiem są „dobra i tytuły prawne, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego"; łatwo zrozumieć, iż można całe majątki i kamienice przeznaczyć lub zapisać „na światło" i w ten sposób uniknąć opodatkowania.

Dalej przypominamy sobie, jak arcybiskup Teodorowicz groził w r. 1919 podczas uchwalania reformy rolnej wojnę religijną, w razie, jeśli państwo zabierze się do parcelacji dóbr duchownych. Prawda, że te dobra Rzeczpospolita winna wykupić, prawda, że biskupom i zakonom pozostawia się po 180 hektarów; prawda, że przy parcelacji osoby kościelne „same wybiorą" te grunta, które pozostaną przy nich; prawda, że osoby kościelne będą miały prawo bezpośredniego dokonywania parcelacji na własną rękę etc. etc. — jednak, bądź co bądź, postęp w porównaniu z biskupiemi uroszczeniami.

Otóż na te „postępy" oczu nie zamykamy. Ale takie punkty są tylko wyjątkami w całości Konkordatu.

Przedewszystkiem, wszędzie mamy sformułowania i terminologję tak niezwykle

MĘTNE I DWUZNACZNE

że niepodobna w tem nie widzieć celowej roboty rzymskiej dyplomacji. Dyplomacja rzymska (watykańska) oddawna słynęła ze swej chytrości, przewrotności oraz swego sprytu, wykształconego na scholastyce, kazuistyce jezuickiej, oraz w szkole życia.

Chodziło o to, by jaknajwięcej z prawa kanonicznego uratować, zachować w Konkordacie. To też odrazu w art. 1 dano następującą ogólną formułę, na którą zwracamy szczególną uwagę:

...„Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem".

Oto wzór takiej ogólnej formuły kauczukowej! Przeczytajmy ją uważnie. Poręcza klerowi w Polsce „władzę duchowną i jurysdykcję" w myśl prawa kanonicznego.

Co to znaczy? Dużo to, czy mało? Właściwie, to jest wszystko! Albowiem „władza duchowna" w pojęciu prawa kanonicznego rozciąga się na wszystko. Prawo kanoniczne reguluje wszystkie dziedziny życia wiernych i zawiera najdalej idące postulaty rzymskiego kleru. Próżno więc nieuważny czytelnik będzie się n. p. cieszył z tego, iż nasz Konkordat nie zawiera szkoły wyznaniowej; albowiem prawo kanoniczne taką szkołę zawiera (art. 1374) zaś art. 1. naszego Konkordatu poręcza władzy duchownej wykonywanie prawa kanonicznego.

Tak samo prawo kanoniczne zawiera — klerykalne

PRAWO MAŁŻEŃSKIE, CENZURĘ DUCHOWNĄ KSIĄŻEK:

całego życia kulturalnego, nietolerancję wobec innych wyznań i mnóstwo innych rzeczy, całą encyklopedję klerykalnych apetytów.

Tak więc art. 1. naszego Konkordatu jest tak rozciągliwy, że może dać podstawę do niesłychanych uroszczeń klerykalnych.

Dlatego też sejm winien zainicjować — wzorem ostatniego Konkordatu bawarskiego — dodanie do konkordatu interpretacji, wyjaśniającej, iż Państwo (Polska) rozumie daną formułę w sposób określony. To jest nieodzowne.

Zaraz się przekonamy. Art. 4. Konkordatu ustanawia 3 wypadki użyczania pomocy świeckiej władzom duchownym: 1) usuwanie zdegradowanego księdza z parafji; 2) zbieranie podatków kościelnych; 3) „we wszystkich innych przez prawo obowiązujące".

Przez jakie prawo? Naturalnie przez prawo państwa, niewątpliwie. Ale widzieliśmy poprzednio, iż art. 1. zapewnia poszanowanie takie kanonicznemu prawu. A więc którego prawa dotyczy ten cytowany p. 3. artykułu 4-tego? Poco to niechlujstwo terminologiczne, które da klerykałom powód do wykrętnej interpretacji? Jeśli zrozumieć tu słowo „prawo" w znaczeniu prawa kanonicznego, pokaże się, że rząd nasz obowiązany jest policyjnie ścigać każdego „heretyka"...

To szkodliwe niechlujstwo widzimy wszędzie. Weźmy nominację biskupów. Zauważmy nawiasowo, iż nasz Konkordat poręcza biskupom szczególnie uprzywilejowane stanowisko. Nominacja ich odbywa się bez udziału państwa i są faktycznie nieusuwalni przez rząd.

Art. 11 powiada wyraźnie, iż „wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Św." Papież winien tylko „upewnić się" przedtem, czy ze strony prezydenta Rzplitej niema zarzutów natury politycznej.

Co to znaczy? Czy wolno papieżowi mianować biskupa, przeciwko któremu podniesiono takie zarzuty? Naturalnie, nie! Pocóżby było „upewniać się?" Ale — jasno powiedziane to nie jest! Papież może sobie „upewniać się", a potem najspokojniej nominować kogo chce!

Natomiast zupełnie jasne jest z tego artykułu, iż Polska, jako Państwo, sama prawa nominacji biskupów nie posiada! A tymczasem

KRÓLOWIE POLSCY TO PRAWO MIELI

To, co królowie mieli przed setkami lat, to Rzeczpospolita traci! A pamiętajmy, że n. p. według francuskiego konkordatu 1801 roku konsul francuski mianuje biskupów. Według art. 9 bawarskiego konkordatu z 1817 r. papież ustępuje królowi prawo nominacji. Nawet sławetny konkordat austrjacki z r. 1855 bodaj częściowo daje cesarzowi wpływ przy nominacji.

Polska podobnych praw nie ma. Papież mianuje kogo chce. Naturalnie, dodatnie jest (art. 11), iż żadna część Rzeczypospolitej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa. Ale... jeśli chodzi o politykę tego lub innego biskupa — wszystko zależy tylko od niego, no i od Rzymu, nic od Państwa. Niedawno korespondent rzymski „Czasu" donosił, iż w Rzymie są silne prądy za oddzieleniem Wsch. Galicji od Polski, celem zrobienia z niej posterunku wypadowego do akcji misyjnej w Rosji. Cóż tu pomoże art. 9-ty? Po staremu arcybiskupstwo lwowskie „grecko- katolickiego obrządku" (biskupi w Przemyślu i Stanisławowie) będzie posłuszne tylko jednemu czynnikowi — Watykanowi. Konkordat wcale, jak tu zobaczymy, nie zapewnia państwu wpływu.

Wynika to jasno z cytowanego art. o nominacji (art. 11), a także z zapewnionej biskupom (art. 2) całkowitej wolności w ogłaszaniu zleceń i listów pasterskich oraz z procedury usuwania osób duchownych (art. 20).

Episkopat w ten sposób uzyskuje faktycznie zupełnie niezależne stanowisko od Państwa. O tem w następnym artykule.

K. CZAPIŃSKI.

Jedna z przyczyn bezrobocia.

Przemysł narzeka na brak kredytu, który mu uniemożliwia rozwój produkcji. Nie ulega wątpliwości, że zastój w przemyśle jest katastrofalny, ale winy tego nie tyle należy szukać w braku kredytu, ale w niechlujstwie produkcji jednych, a zbrodniczej kalkulacji drugich.

Oto pismo poznańskie „Kupiec" stające oczywiście w obronie przemysłu i handlu rejestruje dwa bardzo ciekawe fakty.

Co do produkcji cukru, stwierdził na posiedzeniu rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego prezes pan Zagieniczny, że obecnie czynne 75 cukrowni wyprodukują w roku b. 45 tys. wagonów cukru. Maksymum zużycia krajowego może dojść do 24 tys. wagon. (w roku zeszłym tylko 17.300 wag.), reszta zaś dla braku zbytu musi być wywieziona zagranicę. Tu znów spotyka się z konkurencją tańszego cukru trzcinowego w Anglji (35 zł. za 100 100 kg.) i Czechosłowacją, która oferuje miljon kg. cukru na wywóz również po cenie tańszej od naszej, która wynosi 65 złotych za 100 kg.).

Cena cukru angielskiego 35 groszy za kilogram i cena cukru czeskiego 65 gr. za kilogram wymownie wykazuje, że przemysł cukrowniczy w Polsce chce przy małej produkcji akurat tyle zarobić, ile n. p. przemysł angielski przy produkcji masowej. Przecież tylko naiwnym można wytłumaczyć, że cukier w Polsce dlatego jest drogi, że robotnik jest drogi, lub zamało pracuje. Robotnik angielski lub czeski zarabia więcej, niż robotnik polski, a gdyby nawet wydajność jego pracy była dwukrotnie mniejsza niż robotnika czeskiego, lub angielskiego, co zresztą nie zgadza się z rzeczywistością, jeszcze by cena cukru polskiego była za wysoka.

Cukier krajowy nie znajduje odbiorców ani w kraju, ani zagranicą bo jest za drogi, a produkt inny nie rozpowszechnia się znowu z takiej przyczyny, która przynosi wstyd polskiemu przemysłowi. „Kupiec" pisze o tem:

„Łódzkie sezonowe fabryki niejednokrotnie zdyskredytowały nas na rynkach zagranicznych. Obecnie przez dostawę wadliwych towarów, brak po kilka metrów na sztuce, zatraciły rynek wiedeński i inne. — Pamiętamy dobrze, obuwie o papierowych podeszwach i smutne skutki tych macherstw, przez utratę zdobytych rynków".

Teraz wyciąga przemysł swe chciwe ręce po kredyt z pożyczki amerykańskiej, ale odpowiedzialne sfery muszą się grubo zastanowić nad tem, czy pomoc udzielona przemysłowcom poprawi sytuację i zmniejszy bezrobocie. Przemysł bez eksportu produkować nie może, w kraju zubożałym produkty przemysłowe nie znajdą odpowiedniej ilości konsumentów. Jakże tu jednak myśleć o wznowieniu wytwórczości, skoro spekulant przemysłowy nie jest solidny ani pod względem fabrykacji swego towaru, ani pod względem kalkulacji cen.

Z ruchu robotniczego w Australji.

(„Infor. Międzynar."). Lista socjalistycznych dzienników zwiększyła się o wychodzący od niedawna w Sidney (Australja) „Dziennik robotniczy", który w przeciągu krótkiego czasu zdołał rozszerzyć się nadzwyczajnie, gdyż obecnie drukuje się w nakładzie 80.000 egzemplarzy.

Również w Melbourne, stolicy stanu Victoria pocznie niebawem wychodzić dziennik socjalistyczny i spodziewać się należy, że po pewnym czasie każde państwo związkowe w Australji będzie posiadało swój organ robotniczy.

Kolej elektr. z Warszawy do Żyrardowa.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). „Kurjer Polski" dowiaduje się, że Towarzystwo „Siła i Światło" uzyskało koncesję na budowę linji kolei elektrycznej z Warszawy do Żyrardowa. Prace nad budową tej linji będą rozpoczęte w najbliższych dniach.

—:::—

Trocki -- antybolszewikiem

według osądu Zinowiewa.

W tych dniach wygłosił Zinowiew na państwowej konferencji komunistów w Petersburgu mowę, w której całkiem zdecydowanie potępił Trockiego jako antybolszewika. Nie obyło się przytem bez niezbyt zamaskowanych pogróżek o ewentualności użycia przeciw Trockiemu siły: „Na ostatek mówił Zinowiew — jeszcze kilka słów o „trockizmie". Musi się powiedzieć, że ta kwestja stoi nam już kością w gardle. Znany jest powszechnie list Trockiego (przedłożony swego czasu Centr. Komitetowi, sądzącemu sprawę Trockiego — Red.) W liście tym usiłuje wszystkiemu zaprzeczać, nic nie przyznać, usiłuje zadowolnić się formalistyką lojalnych słów: Według rozkazu! W rzeczywistości jednak list ten w 99 częściach przeniknięty jest myślą: ja mam słuszność a wy jej nie macie.

Książka tow. Trockiego była czytana i przedyskutowana. Białogwardyjska socjalna- demokracja z Noskem i Scheidemannem na czele wydała ją (książka wydana została w prywatnym nakładzie Pawła Leviego — Reda.) i rozeszła się, a w „Vorwärts" opublikowano inserat że kupujący 10 egzemplarzy otrzyma bezpłatnie jedenasty.

List Trockiego dowodzi, że z niebolszewika stał się antybolszewikiem. Mówią nam często: Wiedzieliście przecie, że nie jest bolszewikiem Oczywiście, wiedzieliśmy o tem, nie było dla nas nowiną, że przez 15 lat był mienszewikiem. Ale od r. 1917 chciał współpracować z bolszewikami, i do pewnego czasu pracował nieźle.

Teraz atoli z niebolszewika stał się antybolszewikiem. Napisał książkę, która staje się bronią, skierowaną przeciw bolszewizmowi.

Oto dowód antybolszewickich poglądów Trockiego. Za przeciwnika bolszewizmu uważają go obecnie obie Międzynarodówki, tak druga, jak i trzecia, za takiego uważa go cała międzynarodowa burżuazja. Kto mówi, że „trockizm" jest tylko pewnem „w ramach lojalności będącem odcieniem" partji bolszewickiej, ten przestaje być bolszewikiem. Kto chce partję budować w związku z Trockim, ten występuje otwarcie przeciw bolszewizmowi, ten oddala się od zasad leninizmu".

Ponieważ „trockizm" osądzony został jako antybolszewizm, traci wobec tego prawo publicznego działania. Został postawiony na równi z mieńszewizmem i wraz z nim będzie kneblowany i zagrożony przez czekę i trybunały rewolucyjne.

Tak postępują bolszewicy z człowiekiem, który im stworzył czerwoną armję.

—:::—

Eksport ludzi z Polski w cyfrach.

Ogólny stan emigracji polskiej w ciągu lat 1919—1923 przedstawia się, jak następuje:

Emigracja z Polski do Stanów Zjednoczonych A. P. wynosiła w roku 1921 w okrągłych liczbach — 90.000 ludzi, w roku 1922 — 35.000 ludzi, w roku 1923 — 23.000 ludzi. Razem w latach od 1921 do 1925 włącznie 149.000 ludzi.

Emigracja do Argentyny w latach od 1921 do 1923 włącznie 10.000 ludzi, do Kanady 14.000 ludzi, do Palestyny 11.000 ludzi.

Emigracja do Francji w 1919 r. — 800 ludzi, w 1920 r. — 13.000 ludzi, w 1921 r. — 9.000 ludzi, w 1922 r. — 29.000 ludzi, w 1923 r. — 70.000 ludzi.

Zbiorowa emigracja Polaków z Polski do Francji odbywa się za pośrednictwem ajencji francuskiej i akredytowanych przy niej delegacji syndykalnych, właściwych kopalń i syndykatów rolniczych. Prócz tego odbywa się jeszcze emigracja Polaków z Westfalji i Nadrenji do Francji, która w latach od 1919—1923 włącznie wyniosła około 100.000 ludzi. Wreszcie istnieje emigracja jednostkowa, poza szerszą kontrolą. Ogółem Polaków emigrantów jest we Francji przeszło 400.000. Najwięcej jest górników, a następnie rolników.

Do Rumunji wyemigrowało w latach od 1922 do 1924 włącznie 20.000 ludzi. Do Szwajcarji przeszło 100 ludzi, do Austrji przeszło 800 ludzi.

Do Danji wyjeżdża rok rocznie na przeciąg trzech do czterech miesięcy od 1.000 do 2.500 kobiet na roboty rolne.

W Belgji jest obecnie około 5.000 Polaków; dostali się oni tam przeważnie z Francji i Westfalji. Z Polski wyjechało w 1924 roku zaledwie 400 ludzi.

Emigracja do Francji jest przeważnie czasowa. Znaczna część Polaków pozostanie tam zapewne na czas dłuższy, ogromna jednak większość wróci do kraju z chwilą, gdy położenie gospodarcze poprawi się w Polsce. Są tacy robotnicy we Francji, którzy już niejednokrotnie powracali z Francji.

—:::—

Zmodyfikowanie okólnika o zgromadzeniach poselskich na kresach.

WARSZAWA, 24. 2. (AW). Rząd wniósł do Sejmu wniosek w formie nagłej w sprawie regulującej zgromadzenia posłów i senatorów. Według wniosku wolno będzie posłom zwoływać zgromadzenia według systemu meldunkowego, tj. za poprzedniem zawiadomieniem władz administracyjnych. Z chwilą wejścia tej ustawy w życie, okólnik p. Smulskiego zostanie odwołany.

—::—

Oblicze nacjonalistów niemieckich.

„Köln. Volkszeitung" w nr. 77 pisze: Jeden warunek musimy postawić, mówiąc o pakcie gwarancyjnym, dotyczący często w ostatnim czasie poruszanego problemu naszych granic wschodnich. W tej sprawie musimy głośno oświadczyć, że kwestja korytarza i Śląska została dotychczas uregulowana w sposób prowizoryczny i niemożliwy do utrzymania. Żadna część społeczeństwa niemieckiego i żaden mąż stanu niemiecki nie zgodzi się na kompromis w tej sprawie. W tych stronach nastąpi poprawa granicy z wolą lub bez woli naszych zachodnich sąsiadów".

Zwiększenie szybkości pociągów polskich.

Z dniem 5. czerwca (nie 1-go, jak zwykle) wprowadzony zostaje na kolejach polskich nowy rozkład kolejowy, który będzie zawierał pewne zmiany, opierające się na uchwałach międzynarodowej konferencji kolejowej w Neapolu. Między innemi ma być zwiększona szybkość poszczególnych pociągów ekspresowych i osobowych, która na linji Kraków — Lwów ma wynosić około 100 km. na godzinę.

—:::—

4)

ARTUR HAUSNER.

Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego.

(Dokończenie.)

Zwolna więc, ale stale rósł wpływ partji w kraju, roztaczając coraz szersze kręgi, którym ogarniał część inteligencji i mieszczaństwa.

Znamiennym objawem tego były wybory lwowskie w r. 1900 do sejmu galicyjskiego.

W plastyce wspomnień nie uwypukla Daszyński dostatecznie tego momentu, który my uważamy za przełomowy już w tym czasie. Partja zdobyła wówczas niejako prawo obywatelskie. Nie inaczej trzeba to oceniać, gdy się zważy, że Daszyński otrzymuje w jawnem głosowaniu przy znanej ordynacji sejmowej z kurji miejskiej 1900 głosów przeciw ministrowi Piętakowi.

Jak znamienny był to moment, kiedy na zgromadzeniu inteligencji w Czytelni katolickiej znany historyk Łoziński mówił: „Czy można się gorszyć, jeżeli dusilibyśmy się w tej sali bezradni, a znajdzie się ktoś dzielny, energiczny, który potrącając nas, dostanie się do okna wybije szybę, wpuści świeże powietrze i uratuje nam życie?" Tak to popularnie tłumaczył p. Łoziński zgromadzonej inteligencji pod przewodnictwem obecnego senatora a na bruku lwowskim znanego działacza katolickiego. o znaczeniu Daszyńskiego w sejmie galicyjskim

To też inteligencja poszła głosować, a zwłaszcza urzędnicy Wydziału krajowego. Wówczas „Czas" wyszedł z równowagi i oburzony takim wynikiem głosowania, pisał: „Nic dziwnego, że Daszyński dostał tyle głosów, jeżeli marszałek Badeni (!) ze swoim inżynierem Hausnerem agitowali za Daszyńskim". Po tej enuncjacji naturalnie padł ofiarą Hausner, ale i z drugiej strony ofiar za agitację było sporo. Biskup Weber, który szalał w gmachu wyborczym, agitując przeciw Daszyńskiemu, spotkał sie z tak silnym protestem, że musiał skompromitowany, wyjechać do Ameryki.

A i prof. Thulliego, który nie cofnął się nawet przed pośrednictwem w operowaniu pieniędzmi celem zdobywania głosów, spotkał niemiły despekt, gdy mu młodzież urządziła sławne „kaloszowanie" — co znowu pociągnęło dużo ofiar na politechnice.

Wybitnie podkreśla Daszyński, dwie epoki, że tak powiem — to okres rewolucji w Królestwie i walka o powszechne prawo wyborcze w Galicji. W epoce rewolucji pokazało się, jak patrjoci z trzech dzielnic bronili granic zaborczych, aby nie dopuścić do żadnej łączności z ruchem w Królestwie. Najnikczemniejszą rolę odegrali tu narodowi demokraci, którzy denuncjację podnieśli do godności obowiązku Polaka. Rozprawia się z nimi po mistrzowsku Daszyński.

Okres walki o prawo wyborcze wyszczególniał się wybitnie tem, że złączył w tej walce chłopów i robotników..

Ruchowi chłopskiemu poświęca Daszyński dużo miejsca, zwłaszcza pierwszemu ich przywódcy, Stojałowskiemu. Krótko mówiąc przywódcy chłopów nie dopisali nigdy, załamywali się w pół drogi. Dopiero wpływ partji na wieś poruszył chłopów, i ci wraz z przywódcami stawali solidarnie do walki o powszechne prawo wyborcze.

Książka Daszyńskiego nasunie każdemu wiele uwag, a u czytelników, którzy razem współpracowali i współdziałali w walkach wyborczych wywołać może nawet pewien żal, czemu autor o tem a o tem nic nie pisał. Tym wszystkim na zakończenie powiemy: Daszyński pisał swoje wspomnienia, dalej — musiał się liczyć z objętością książki. Rozpowszechnijcie ten nakład pierwszy, to w nakładzie drugim niejedna rzecz się uzupełni i uwypukli.

(Koniec).

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 lutego

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

NA POSTERUNKU. Polskie kolejnictwo poniosło niepowetowaną stratę. Oto 23-go b. m. zmarł nagle we Lwowie o godz. 7-ej rano na udar serca referent Min. Kol. Żel., ś. p. Jan Wiącek, S. p. Zmarły pracował przez szereg lat w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, gdzie znany był z wybitnych zdolności, gorliwości i sumienności w służbie. Dla niepospolitej też wiedzy fachowej, popartej niezwykłą inteligencją i znajomością kilku zachodnich języków, Min. Kolei powołało Go do współpracy nad konstrukcją taryf kolejowych w zagranicznej komunikacji Polskiej, nad czem z zapałem strawił ostatnie lata życia. Jako przykład rzadkiego poczucia obowiązku ś. p. Wiącka niechaj służy do wiadomości fakt, że na kilka minut przed śmiercią, mając pełną świadomość bliskiego końca, prosił, ażeby nie zapomniano przygotowany materjał tayfowy dać jak najrychlej do druku. Tak zaszczytnie padł na posterunku w 38-ym zaledwie roku życia ten zawsze cichy i skromny pracownik, szczery demokrata nadzwyczaj ceniony i kochany przez przełożonych, kolegów i przyjaciół z powodu wyjątkowych zalet ducha i charakteru, chluba kolejarskiego zawodu, kiedy mógł jeszcze w dalszym ciągu przez długie lata budować odrodzone kolejnictwo polskie z niesłychanem — jak dotąd — poświęceniem.

Cześć Jego Zacnej i Czcigodnej Pamięci!

St. Tar.

TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI WE LWOWIE zamierza ustanowić t. zw. inspektorów (powyżej lat 21) po kilku lub kilkunastu na każdą dzielnicę miasta, których zadaniem byłoby czuwanie (bezpłatne) nad przestrzeganiem ustaw ochronnych zwierząt. Chętni do tej pracy przyjaciele zwierząt zechcą się zgłaszać w Sekretarjacie Tow. ul. Wronowskich l. 10 II. p. między 4—6-tą.

FAŁSZYWY BANKNOT 5-cio ZŁOTOWY W OBIEGU WE LWOWIE. Marja Krawczyńska zdeponowała w policji falsyfikat 5-cio złotowy. Deponentka otrzymała go od kupca galanteryjnego N. Sussmana w sklepie przy ul. Żółkiewskiej l. 29.

ZBIEGŁA Z DOMU W OBAWIE PRZED OJCEM. Anna L., żona emer. strażnika akcyzowego, zam. przy ul. Kleparowskiej, doniosła policji, że 17-letnia jej córka Anna, uczenica szkoły handlowej, opuściła dom 22. b. m. i słych za nią zaginął. Donosząca twierdzi, że mąż jej jest powodem opuszczenia domu przez córkę, gdyż prowadzi się on niemoralnie, awanturuje się i groził córce zabiciem.

ZA 2 KOPY JAJ OBIECAŁ POSADĘ WOŹNEGO. Eljasz Tokar, majster szewski, wyłudził przed rokiem od Panteleona Duleby, gospodarza z Podhorzec dwie kopy jaj, obiecując wyrobić mu za to posadę woźnego. Zabrał mu również dokumenty. Tokar jaja skonsumował, jednakowoż nie wywiązał się ze swego przyrzeczenia. Syn Duleby Stanisław zażądał wczoraj od niesłownego majstra zwrotu pobranych dokumentów ojca. Tokar nie chciał jednak oddać papierów, wezwany zaś do udania się na policję odrzekł „niechce mi się“. Gdy Duleba dalej nalegał o oddanie dokumentów, Tokar zbiegł bez pożegnania się. Wobec tego Duleba udał się sam na inspekcję policyjną i wniósł skargę na amatora taniej jajecznicy.

TŁUSTA KRADZIEŻ. Nieznany osobnik zapragnął widocznie tłusto obchodzić ostatnie dnie karnawału, gdyż przedostatniej nocy włamał się do magazynu rzeźników w realności przy pl. Krakowskim l. 20. Tu po wyłamaniu zamków u drzwi i po rozbiciu kufra rzeźniczki Marji Nowotnej skradł na jej szkodę około 60 kg. słoniny, wartości 120 zł. Innym rzeźnikom skradziono równocześnie mięso.

Powiadomiona o tem policja, zapewne z troskliwości o zdrowie tego obdarzonego wielkim apetytem osobnika, zarządziła poszukiwania za nim, aby zaordynować mu jarską „galop-zupkę“, podawaną codziennie w aresztach policyjnych.

TRAMWAJ W OPRESJI. Paweł Szpytka z Hlibowiec, przejeżdżał wczoraj wozem przez ul. Grodecką. Konie jego na widok pędzącego samochodu spłoszyły się i wpadły na tramwaj, przyczem uszkodziły wóz i wybiły 2 szyby. Szpytkę wraz z końmi odstawiono do policji w celu spisania protokłu.

KOSCI LUDZKIE POD SCHODAMI. Katarzyna Cacajowa, dozorczyni realności przy ul. Klonowicza l. 8. znalazła w śmieciu pod schodami w piwnicy czaszkę ludzką wraz ze szczęką dolną i kawał kości kręgosłupowej. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski polecił kości te odnieść do Instytutu medycyny sądowej.

W kamienicy tej przed kilku laty mieściło się liceum osławionej Fanny Dittner. Policja przypuszcza, iż kości te pochodzą z kościotrupa używanego do nauki poglądowej w tej szkole.

KUPIEC, KTÓRY MIAŁ SZCZĘSCIE. Nieznani sprawcy zdołali otworzyć wczoraj o godz. 5 rano roletę w sklepie Mizela Hamermana w Rynku pod l. 16. Włamywacze zabierali się do wypróżnienia lokalu i wt ym celu wyłożyli 11 zwojów jedwabiu wartości 2.000 zł. na chodniku. W tym czasie niespodzianie otworzyła bramę pod l. 14 dozorcowa tej kamienicy. Przestraszyło to bardzo włamywaczy, którzy zbiegli, pozostawiając przygotowany łup nie tknięty.

UJĘCIE OSOBNIKA WYDZIERAJĄCEGO KOBIETOM TOREBKI. W ostatnich miesiącach jakiś młody osobnik wyrywał z rąk samotnie idącym kobietom torebki. Policja po długich poszukiwaniach zdołała wykryć i aresztować wczoraj sprawcę tych zuchwałych kradzieży. Jest on żonaty i pochodzi ze sfer „wyższych“. Żona aresztowanego pytana w policji czy wiedziała z jakiego źródła pochodzą pieniądze przynoszone jej przez męża odrzekła, że obojętne jej to było — byleby otrzymała pieniądze.

Ostatnia z podobnych kradzieży miała miejsce przed dwoma tygodniami na pl. Bilczewskiego. Rodzina aresztowanego stara się zatuszować całą sprawę. Sądzimy, że nie uda się to.

OŻYWIONA DZIAŁALNOSC ZŁODZIEJI. Stefan Jaworski, woźnica, przyjął na nocleg do stajni Schleichera przy ul. Żółkiewskiej l. 19. swych bezdomnych znajomych Józefa Łokietka i Kazimierza Kierniekiego. Wymienieni korzystając z tej okoliczności skradli Jaworskiemu ubranie i bieliznę wartości 150 zł. i zbiegli

Nieznany sprawca wyłamał zamki w piwnicach kilku lokatorów w realności przy ul. Kołłątaja l. 5. Przekonawszy się jednak że znajduje się tu tylko węgiel i drzewo zrezygnował z dalszych poszukiwań i kradzieży.

Aronowi Schusterowi skradziono w urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej portfel, zawierający 115 zł. książeczkę wojskową i inne dokumenty.

500 ZŁOTYCH — LUB ZOSTANIESZ ZGŁADZONY Z TEGO SWIATA. Różia Feder, dysponentka w składzie pudełek tekturowych Schulima Rubina przy ul. Żółkiewskiej pod l. 25, znalazła w sklepie list następującej treści: „Jeżeli do 29. bm. nie złożysz 500 zł., to zostaniesz zgładzony z tego świata. Pieniądze ma pan położyć na torze kolejowym u wylotu ul. Janowskiej. — Policji nie obawiamy się. — Czarna ręka“.

Rózia Feder po przeczytaniu tego listu powiedziała sobie jak ów kukuradziany książę z hr. Maricy „Moritz nie denerwuj się“ — i zaniosła list ów do policji. Ta znów bez zdenerwowania zarządziła poszukiwania za owym osobnikiem z klubu „czarnej ręki“.

OBRĄCZKI Z FAŁSZYWEGO ZŁOTA. Edward Januszewski i Jan Jawny sprzedali na ulicy Teodorowi Rutusznemu z Pustomyt, mosiężną obrączkę jako złotą za 36 zł. Poszkodowany zorjentowawszy się, iż padł ofiarą oszustów spowodował ich aresztowanie.

NIE ŻAŁUJĄ OPAŁU. W piekarni Weilhorna przy ul. Inwalidów urządzono wczoraj rekordowe palenie, gdyż z nadmiaru gorąca zapaliły się worki i drzewo ułożone na piecu. Kłęby dymu, wydobywającego się z piekarni, zaalarmowały lokatorów zagrożonej realności, którzy wspólnymi siłami zagasili płomienie.

ZŁOTY KULCZYK Z KORALEM zdeponowano w policji. Znaleziono go w ul. Leona Sapiehy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała Wasyla Martyniaka za opilstwo, awanturę i pobicie dozorcy Tomasza Łukowa.

Za włóczęgostwo aresztowano Bolesława Makarewicza i Eudoksję Konowaluk.

Marję Krupską zatrzymano w policji wraz z dzieckiem, gdyż dla braku przytułku błądziła w nocy po ulicach miasta.

Z KRONIKI NIESZĘSLIWYCH WYPADKOW. Do szpitala powszechnego przywieziono z Zadwórza emer. kolej. Jacentego Rubachę, który wynosząc zboże z komory upadł i złamał nogę.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Zbigniewa Fiebla, którego pokąsał dotkliwie pies Hermana Habermana.

Różne.

KATASTROFA GŁODOWA W CHINACH. Z Pekinu donoszą, że według ostatnich wiadomości otrzymanych z prowincji Yunnan panujący tam głód stał się powodem śmierci kilku tysięcy ludzi. Tegoroczna klęska głodowa jest największą z tych, jakie najstarsi ludzie pamiętają. W trakcie ostatniego tygodnia w jednem tylko mieście Czao-Tung Fu umarło z głodu z górą tysiąc osób. Miasto to, położone na północny-zachód od Pekinu, liczy 500.000 mieszkańców.

PIJAŃSTWO WŚRÓD DZIECI SZKOLNYCH W AMERYCE. Dzienniki donoszą z Pittsburga o niepokojącym objawie rozpijania się tamtejszych dzieci szkolnych. Z okazji częstowania pokątnego sprzedawcy wódki niejakiego Blooma wykryto, że mając swój szynk obok wielkiej szkoły powszechnej B. sprzedawał wódkę dzieciom powodując nierzadko utratę u wielu przytomności, a nawet zatrucie. Jak podnoszą pisma pijaństwo wśród dzieci szkolnych zaszło tak daleko, iż trzeba było trzymać w szkole policjanta, aby pijanych nie dopuszczał do budynku!! Ostatecznie rozpijanie 12-letnich chłopaków doprowadziło do schwytania i aresztowania Blooma. Parę tygodni temu — zaznacza oskarżenie — dwaj młodzi chłopcy zasłabli w klasie. Po zbadaniu przekonano się, że mieli przy sobie flaszkę „munszajnu“.

ULUBIONA ZABAWA FRANCUZÓW. Jak bardzo uczęszczane są wyścigi na pięciu torach francuskich, tego dowodem są ogłoszone właśnie liczby, co do sum wpłaconych do kas totalizatora na tych torach w 1924 r. Sumy te wyniosły ogółem 1.097.966.440 franków, a zatem prawie tysiąc sto miljonów i przewyższają o 44.826.075 franków sumy wpłacone w 1923 r.! Za bilety wejścia na tory wyścigowe osiągnięto 28.937.132 franki. Na jednym tylko torze Longchamp bilety wejścia dały 7.904.796 fr., a do totalizatora wpłynęło 211.953.796 fr. W Chantilly, podczas dziesięciu dni wyścigowych, osiągnięto za bilety wejścia 1.049.771 fr., a kasy totalizatora zabrały 35.436.875 fr. Wobec tak zwiększającego się powodzenia totalizatora sumy przeznaczone w roku bieżącym na nagrody zwiększane być mają do 46.274.701 fr. w porównaniu do 38.966.367 fr. wypłaconych w 1924 r. W roku bieżącym ma być na torach francuskich 45 dni wyścigowych, sezon zaś wyścigowy rozpoczął się już w niedzielę, dnia 15 b. m., na torze w Auteuil.

PIRACI CHIŃSCY. Z Macao donoszą, że chińscy piraci napadli na portugalski okręt „Dagoła“. Po gwałtownej walce piraci cofnęli się. W starciu zabito 39 osób, 40 osób strącono w morze.

Macao (czyt. Makau) wyspa na połud. chińskiem morzu niedaleko Hon-Kong licząca obecnie 70.000 mieszkańców, w tem przeszło 5.000 Portugalczyków, była niegdyś ośrodkiem handlu portugalskiego z Chinami.

MASZYNA ŻYCIA. W brytyjskim urzędzie patentowym zgłoszono wynalazek chemika Mr. Otto Overbecka, który twierdzi, że jego przyrząd leczy zaburzenia organizmu ludzkiego, nadaje sześćdziesięcioletniemu człowiekowi rzeźkość trzydziestoletniego, usuwa bóle, gładzi zmarszczki i przywraca włosy łysym czaszkom.

Czarodziejska ta, jakby średniowieczny eliksir życia posiadająca maszyna, według twierdzenia wynalazcy, polega na odkryciu działań prądu elektrycznego w ludzkim organiźmie. Mózg podobno spełnia tu rolę akumulatora, który, gdy otrzyma zewnętrzny przypływ energji, działa tem skuteczniej. Sam wynalazca liczy 61 lat, ale dzięki swemu odkryciu, czuje się fizycznie i umysłowo trzydziestoletnim. Był siwy i łysy a teraz ma bujną czuprynę, odrzucił dawniej potrzebne okulary i zapomniał o wadach serca, które wedle zapewnień doktorów, miały w kilka lat otworzyć mu wrota na... tamten świat.

Aparat zawiera elektryczne baterje, połączone z grzebieniami, których działaniu poddaje się pacjent przez dłuższy czas.

Przyszłość okaże, czy wynalazca ten ma istotnie tak tęgi umysł, czy tylko bujną... fantazję.

—:::—

Burza w Anglji.

LONDYN, 24. 2. (Pat.). Kontynent angielski nawiedziła dzisiaj znowu gwałtowna burza. Żegluga na kanale, wskutek silnego wiatru południowego, była znacznie utrudniona.

—:::—

Rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następujący projekt ustawy o zgromadzeniach zwoływanych przez członków ustawodawczych:

Art. 1. Członkowie Sejmu i Senatu mają prawo zwoływać specjalne zgromadzenia celem informowania ludności o działalności Sejmu i Senatu.

Art. 2. Zgromadzenia takie zwolnione są od obowiązku uzyskiwania zezwoleń, przewidzianych w obecnych ustawach o zgromadzeniach, winny być jednak zgłoszone u władzy administracyjnej przynajmniej na 24 godzin przed odbyciem zgromadzenia.

Art. 3. Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych może czasowo na okres nie dłuższy niż 3 miesiące, zawiesić działanie tej ustawy na poszczególnych obszarach państwa, ze względu na zaistnienie tam warunków, zagrażających bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu. Postanowienia niniejszej ustawy nie mają zastosowania na obszarze, na którym obowiązuje stan wyjątkowy lub wojenny.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie 14 dni po dniu jej ogłoszenia.

—::—

Z Sejmu.

Sprawa świąt. — Urlopy robotnicze.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o dniach świątecznych.

P. Rudnicki (ZLN) proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem w drugiem czytaniu. Zaznacza, że ustawa w tej formie przedstawia się jako kompromis, podczas gdy dotychczas bowiem było 18 dni wolnych od pracy, a a w rozporządzeniu Prezydenta 10 dni, obecna ustawa ustala tę cyfrę na 14 dni, licząc się zarówno zt radycjami jak i potrzebami gospodarczemi państwa. W rezultacie przywraca się drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, oraz święto Matki Boskiej Gromnicznej, 2. lutego.

Tow. pos. Żuławski wypowiada się przeciw rezolucji p. Wierzbickiego, która jest zamachem na 8-godzinny dzień pracy.

P. Skrzypa wnosi rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w terminie 2-tygodniowym projektu ustawy, przywracającej wszystkie zniesione święta.

P. Wierzbicki polemizuje z p. Żuławskim, stwierdzając, że rezolucja jego opiera się na konwencji waszyngtońskiej. Domaga się on zrównania naszego prawodawstwa z prawodawstwami Belgji, Francji i Włoch, w których prawodawstwo robotnicze opiera się na konwencji waszyngtońskiej.

Przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu wniosku p. Krajczyńskiego o zaliczenie do liczby świąt Zwiastowania N. M. P., przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu, a odrzucono wszystkie zgłoszone rezolucje w głosowaniu przez drzwi, 132 głosami przeciw 150.

Przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy o wniosku tow. Żuławskiego i tow. w sprawie uzupełnienia rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z 11. czerwca 1923, dotyczącego wprowadzenia w życie ustawy o urlopach pracowników. Wniosek p. Żuławskiego domagał się uzupełnienia odnośnie do kwestji, w jaki sposób i za ile dni należy płacić pracownikom w czasie ich urlopów. Komisja wniosła o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, gdyż według orzeczenia Sądu Najwyższego, dnie świąteczne, przypadające w czasie urlopu pracownika, są zaliczone do urlopów i płatne.

Po przemówieniu p. Wojtiuka (komunista), który wywodził, że ustawa o urlopach pogorszyła znacznie prawa pracowników, przyjęto rezolucję komisji.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro.

—:::—

Znowu straszna katastrofa w kopalni.

132 robotników zasypanych.

Wstrząsające szczegóły katastrofy, która zdarzyła się w kopalni węgla w Sullivan (St. Zjednoczone, stan Indiana) — o czem pokrótce donosiliśmy — stwierdzają, że nie ustępuje ona co do rozmiarów nieszczęścia niedawnej katastrofie w Dortmundzie.

Nieszczęście wywołane zostało eksplozją gazów. Wybuch był tak gwałtowny, że wielka winda wyrzucona została prawie na wierzch szybu, poczem runęła w przepaść, miażdżąc na bezkształtną masę robotników. Załamane stemplowania i spadające kamienie zamknęły 142 ludziom wyjście z kopalni.

Już w kilka minut po eksplozji ochotnicze Towarzystwo ratunkowe poczęło torwać sobie drogę do zasypanych, podczas gdy u wejść do kopalni lekarze i pielęgniarki z potrzebnym materjałem lekarskim czekali na wydobycie pierwszych ofiar. Dostęp do właściwego miejsca katastrofy był nadzwyczaj trudny, gdyż sztolnie były częściowo zalane wodą, częściowo wypełnione gazami. Dopiero po czterech godzinach zdołano dotrzeć i rozpocząć wydobywanie nieszczęśliwych na powierzchnię. — Udało się uratować 35 ludzi, pozatem wydobyto dotychczas 16 całkiem zniekształconych trupów. Istnieje obawa, że

ZGINĘŁO PONAD 80 OSÓB.

Przed kopalnią gromadzą się olbrzymie tłumy ludzi, czekające na wiadomości. Kobiety i dzieci cisną się z płaczem do członków towarzystwa ratowniczego, błagając o przyspieszenie akcji, celem uwolnienia zamkniętych w pod ziemiu.

Eksplozja, którą słychać było w całem mieście, wywołała powszechną panikę, ponieważ kopalnia rozciąga się jak sieć pod miastem i obawiano się, aby całe miasto nie wyleciało w powietrze.

Nieszczęście przerasta ogromem wszystkie, jakie dotychczas zdarzyły się w kopalniach Indiany.

Ciężkie położenie klasy robotniczej w Austrji.

200.000 bezrobotnych.

(„Międzyn. Informacja"). Powszechna uwaga zwróciła się w ostatnim czasie na sytuację w Austrji, w której partje burżuazyjne przeprowadziły tak zw. „sanację". Jak ta sanacja po półtrzecia roku od jej podjęcia wygląda, świadczy fakt, że liczba bezrobotnych w Austrji wynosi obecnie 200.000, czyli że co piąty robotnik i funkcjonarjusz jest bez pracy.

Nawet bezpośrednio po wojnie i upadku starej monarchji, w czasach najcięższego gospodarczego kryzysu i socjalnego zamętu, bezrobocie i nędza mas nie były tak wielkie, jak obecnie.

—:::—

Z dnia.

Ostatni kat Austrji.

Jeden z przeżytków Austrji poszedł onegdaj na drogę wieczności, zmarł mianowicie w Wiedniu kat Józef Lang. Był on ostatnim ze swego rodu, zniesienie kary śmierci po przewrocie w Austrji zniosło zarazem i urząd katowski. Bezpośrednio przedtem okrutne rzemiosło kata osiągnęło najwyższą „konjunkturę", którą porównać by można chyba z czasami ponurego średniowiecza. Gdy mianowicie kat wiedeński miał do roku 1914 rzadką sposobność tracenia, zaledwie raz na dwa lata, w czasie wojny potworne jego rzemiosło bardzo się ożywiło. W samej Bośni, dokąd go powołano, powiesił on więcej niż stu ludzi. Straceni zostali nie mordercy, nie żadni przestępcy, ale osoby podejrzane o antypaństwową działalność. Bóg wie, ile osób niewinnych, — niewinnych nawet w znaczeniu okrutnych praw wojennych — padło ofiarą tej straszliwej, bojącej się światła dziennego, tajnej „sprawiedliwości" austrjackiej.

Józef Lang miał być poza swojem rzemiosłem bardzo zresztą dobrodusznym człowiekiem i zajmował w przeciwstwieniu do swych kolegów z średniowiecza, których ludzie unikali jak zapowietrzonych — pewne stanowisko socjalne. Był mianowicie kapitanem honorowym ochotniczej straży pożarnej.

— — — — — — — —

Śmierć kata wiedeńskiego, który od pięciu lat był już bezczynny, nasuwa smutne refleksje: Dlaczego Austrja, zbiedzona i głodna, mająca różne niezałatwione problemy społeczne i gospodarcze może się obywać bez kata? W Polsce „sprawiedliwość" w rozumieniu pewnych sfer nie byłaby pełna, gdyby winnych nie skazywano na stracenie.

Amerykański skandal naftowy.

WIEDEŃ, 24. lutego. (Pat). „N. Freie Presse" z Paryża. Amerykański skandal naftowy Sinclaira rozszerza się także na Paryż. Wedle informacji z Nowego Jorku, amerykańska komisja śledcza ma udać się do Paryża, celem przesłuchania osób, które zajmowały w towarzystwach naftowych wysokie stanowiska. Wedle doniesień nowojorskich, wysocy urzędnicy amerykańscy mieli otrzymać łapówki do 2 milj. dolarów.

Awantury podczas rozprawy.

LIPSK, 24. lutego. (Pat). Na dzisiejszej rozprawie przeciw komunistom przyszło kilkakrotnie do konfliktu między przewodniczącym sądu a obrońcami. Adwokat Samter został na żądanie przewodniczącego wyprowadzony ze sali rozpraw przez dwóch policjantów. Zarządzenie to wywołało burzliwe protesty innych obrońców. Adwokat Wolf wezwał innych obrońców by opuścili salę rozpraw i zaprotestowali u ministra sprawiedliwości. Równocześnie zalecili obrońcy oskarżonym, by nie dali sobie narzucić obrońców z urzędu i wstrzymali si ęod wszelkich zeznań.

Powstanie Kurdów.

LONDYN, 24. 2. (Pat.). Reuter. Z Konstantynopola donoszą, że powstanie Kurdów obejmuje już obecnie 5 okręgów. Bandy Kurdów dają się dotkliwie we znaki spokojnej ludności. Komunikują, że główna kwatera Kurdów otoczona jest przez regularne wojska tureckie. Prasa turecka przypisywała jakiś czas przyczynę powstania Kurdów intrygom państw obcych. Ostatnie jednak wiadomości ze źródeł oficjalnych w Angorze stwierdzają, że powstanie wywołane zostało wskutek agitacji elementów skrajnie reakcjonistycznych.

Napływ Żydów do Palestyny.

LONDYN, 24. 2. (Pat.). Sekretarjat stanu dla spraw kolonji podaje do wiadomości, że imigracja żydowska do Palestyny w ciągu roku ub. wynosi około 12.000 osób, natomiast w ciągu b. r. emigracja z Palestyny około 2.000 osób. Tym sposobem ludność żydowska w Palestynie zwiększyła się w r. 1924 prawie o 10.000 osób. W ciągu ostatnich miesięcy imigracja do Palestyny zmieniła nieco swój charakter, przybywa tam mianowicie coraz więcej ludzi zasobnych, którzy przyczynili się już do stworzenia pewnych ognisk przemysłu.

Polska Młodzież Socjalistyczna w Międzynarodówce.

Dnia 11. stycznia b. r. odbyło się w osadzie De Paasheuvel w Holandji posiedzenie Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, mającego stałą siedzibę w Berlinie. Na posiedzeniu tem przyjęto do Międzynarodówki polski akademicki Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, który na zjeździe zeszłorocznym powziął uchwałę w tej sprawie. Jednocześnie na skutek złożonego przez centralny wydział Młodzieży T. U. R. memorjału przyjęta została do Międzynarodówki organizacja Młodzieży istniejąca przy T. U. R.

Z Polski należą też do Międzynarodówki niemiecki Związek Młodz. Socjalistycznej w Bielsku i Związek żydowskiej Młodz. Socjalistycznej w Warszawie.

Prócz tego, do Międzynarodówki należy polska „Siła“ w Czechosłowacji.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. zamierza w najbliższym czasie porozumieć się z Zarządem „Siły“ Małopolskiej i Górno- śląskiej, a także ze Zw. Polsk. Młodz. Socjal. (szkolnej) w sprawie przystąpienia tych organizacji do Międzynarodówki Młodzieży. W ten sposób w jej obrębie znalazłaby się cała polska młodzież socjalistyczna.

Międzynarodówka Młodz. Socj., wznowiona, jak wiadomo, na kongresie hamburskim, liczy obecnie 33 organizacje, 251.000 członków w 23 krajach. Najsilniejsze są organizacje młodzieży socjalistycznej w Niemczech — 112.500 członków, w tem 2.500 akademików; w Austrji 35.000 czł., w Czechosłowacji — 25.400, w tem 3.000 Polaków (z „Siły“ cieszyńskiej), w Belgji — 20.000, Ameryka ma 1000 młodych socjalistów, Anglja — 2.000, Bułgarja — 2.500, Danja — 8.000, Finlandja — 3.000, Francja — 3000 Holandja — 8.000, Jugosławja — 200, Litwa — 350, Łotwa — 1.000, Norwegja — 2.000, Polska — 3250, Szwecja — 12.000, Węgry — 3.600, Włochy 800.

W czasie Zielonych Świąt 1926 r. odbędzie się w Amsterdamie międzynarodowy zlot młodzieży socjalistycznej, połączony z II. kongresem Międzynarodówki Młodzieży. Już teraz rozpoczynają się przygotowania do tego zlotu, który będzie potężną manifestacją młodzieży pracującej całego świata.

Polska Młodzież powinna postarać się, by udział jej w zlocie wypadł okazale.

—:::—

Po co i dla kogo?

Na marginesie niesbliczalnej taryfy cłowej.

Państwo, które dba o dobrobyt ogółu i chce mieć równowagę własnego budżetu, musi tak gospodarować, aby masy mogły żyć tanio, konsumując produkty żywnościowe i przemysłowe w dostatecznej ilości, a równocześnie, aby dochody skarbu wpływały ze źródeł właściwych, bez obciążania podatkami pośrednimi najuboższych.

Na potanienie cen, najpotrzebniejszych artykułów sejm i rząd może mieć wpływ decydujący. Na to są ustawy o lichwie, taryfy cłowa, kolejowe, przywozowe, wywozowe, monopole, na to jest przezorna kalkulacja, aby z kraju odpływało jak najmniej pieniędzy, a przypływało jak najwięcej przez eksport artykułów w kraju wytwarzanych, a których w kraju jest nadmiar. Nic nie powinno z kraju uchodzić, w stanie surowym z wyjątkiem n. p. węgla, którego się nie przerabia. Ale drzewo, którego Polska posiada jeszcze wiele, powinno być wywożone w przeróbce, tak samo nafta, nie zaś ropa, tak samo nie zboże, lecz mąka. Bo drzewo przerobione w tartakach, nafta w rafinerjach, a zboże w młynach, oznacza zatrudnienie tysięcy sił roboczych, dziś w rozpaczy wyciągających ręce do pracy.

Jeżeli z drugiej strony kraj może się obyć bez pewnych artykułów zbytkownych, należy przed niemi zamknąć granice, bo nie to jest szkodliwe, że ktoś mający nadmiar pieniędzy, rozrzuca je na prawo i lewo, ale to, że towar luksusowy nabywany przez kupców zagranicą wyprowadza z kraju miljony złotych rocznie. Rodzaj rogatki przed niepożądanym towarem, mogą stanowić cła. Im cła są wyższe, tem trudniej w kraju o nabywców importowanych rzeczy, ponadto z ceł podwyższonych korzysta skarb, poprawiając w ten sposób swój budżet.

Ale co się dzieje?

Oto Rada Ministrów uchwaliła obniżyć cła na następujące produkty luksusowe:

Na	pasztety	o 75 proc.
„	trufle	„ 40 „
„	likiery, koniak	„ 55 „
„	wina, szampany	„ 90 „
„	sery wykwintne	„ 60 „
„	sardynki, makrele	„ 75 „
„	obuwie lakierowane	„ 60 „
„	kwiaty cięte	„ 60 „
„	perfumy	„ 70 „
„	mydła toaletowe	„ 40 „
„	wyroby ze złota	„ 50 „

Wartoby zapytać ludzi ze zdrowym rozumem, po jakiego licha te zniżki produktów zbytkownych, które z małemi wyjątkami są w kraju potrzebne tak, jak piąte koło u wozu! Może nikt z ludzi ciężko pracujących na kawałek chleba nie uwierzyłby, że kilogram pasztetu strasburskiego kosztuje 40 zł. Niechby te beczki łoju, które „dokarmiają się“ pasztetami, wykwintnemi serami, kąpią się w szampanach i winie nabywały przynajmniej artykuły w kraju produkowane, albo, niech przynajmniej płacą państwu odpowiedni haracz. — W ten sposób podniosłaby się produkcja, — zmniejszyłaby się w drobnym przynajmniej stopniu liczba bezrobotnych.

Ale rząd na te najniepotrzebniejsze w świecie artykuły obniża taryfę cłową, zamiast właśnie ją podnieść do możliwie najwyższych granic.

Z drugiej strony ten sam rząd nie może się zdecydować na pozostawienie ulg celnych na obuwie, które musi być masowo sprowadzane, bo produkcja krajowa pokrywa zaledwie trzecią część ogólnego zapotrzebowania.

Powszechnie się mówi i słusznie, że w Polsce zamało oszczędności składa się w bankach i kasach, co znowu tym instytucjom uniemożliwia udzielanie kredytu kupcom i przemysłowcom. Masy pracujące nie mają z czego oszczędzać, co może tragicznie odbić się na ich przyszłości, a ci, co oszczędzać mogą, wydają pieniądze na artykuły zbytkowne z zagranicy, dokąd odpływają pieniądze, które mogłyby być w kraju obrócone na cele pierwszorzędnej wagi.

Jest poprostu niezrozumiała dzisiejsza „sanacyjna“ polityka gospodarcza rządu.

Kuratorjum Szkolne ekspozyturą „młodych“ ziemianek.

Kuratorjum Okręgu szkolnego we Lwowie, oddawna będące terenem władania najrozmaitszych żywiołów reakcyjnych, zaprodukowało nowy dowód swej zależności od endeków. Oto z urzędu wyznacza nauczycielki na kurs urządzany przez t. zw. koła młodych ziemianek wraz z P. S. L. mający na oku filantropię oświatową — w pojęciu ziemiańskiem. Ponieważ szanujące się osoby z pośród nauczycielstwa bojkotują te „jałmużnę“ pańską, a organizacje nauczycielskie dość kursów dla swych członków urządzają — przeto w obawie braku uczestników — władze szkolne dają urlop kilkudniowy upatrzonym jednostkom i obserwują czy one — będą brały udział, a jeśli nie, mają zawiadomić władze. W tem leży widoczna presja władz szkolnych — niedopuszczalna w żadnym razie. Nie wchodząc w kwalifikacje „ziemianek“, które raczej winny zająć się opieką nad dziećmi fornali, gnijących w „czworakach“ — to wysługiwanie się administracji szkolnej — wszelkim organizacjom „narodowym“ stwarza precedens specjalnie „wschodnio-galicyjski“, gdzie p. Sobiński Kurator szkolny jest już więcej funkcjonarjuszem Aleksandrowiczówien i Prószyńskich — aniżeli rządu polskiego

Polscy socjaliści a mniejszości narodowe

W „Międzynarodowej Informacji“ (organie wydawanym przez Soc. Międzynarodówkę robotniczą w Londynie) czytamy pod powyższem tytułem:

Starania polskiej partji socjalistycznej o pokojowe załatwienie konfliktu polsko gdańskiego doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Wprawdzie wniosek w tym duchu, zgłoszony w parlamencie polskim, został przez większość odrzucony ale partje rządowe musiały z powodu interwencji socjalistów zmodyfikować swój wniosek, oświadczając wyraźnie, że konflikt powinien być załagodzony na pokojowej drodze przed Ligą Narodów. Również minister spraw zagr. złożył podobnie brzmiące oświadczenie. Tymczasem także nastąpiło uspokojenie się opinji publicznej.

Z końcem lutego mają przybyć do Warszawy przedstawiciele soc. demokracji m. Gdańska, aby kontynuować rokowania.

Z początkiem marca odbędzie się konferencja P. P. S. z przedstawicielami niem. socjalnej demokracji w Polsce, aby stosunki między obu partjami wprowadzić na tory uregulowane i trwałe. Istnieje nadzieja, że uda się dojść do porozumienia co do ustalenia praw niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce.

—:::—

Krzywdzące remuneracje na kolei.

Przy rozdawaniu renumeracji na II odziele warstatów kolejowych we Lwowie, pominięto ogromną ilość zdolnych i silnych pracowników. Wychodzono widocznie z zasady, że im kto ma wyższe stanowisko a temsamem i pobory to ten powinien jeszcze więcej dostać. By upozorować sprawiedliwość obdzielono renumeracjami, pewną ilość pracowników aż po 30 zł a pomiędzy innymi wydzielono takiej renumeracji mężowi zaufania warstatowców tow. Ryglanowi. Tow. rozumiejąc krzywdę którą administracja wyrządziła jego współtowarzyszom pracy przyznaczył swą całkowitą renumerację (30 zł) komitetowi niesienia doraźnej pomocy przy Z. Z. K.

Za ten dar składa Komitet serdeczne podziękowanie i wyraża nadzieję, że postępek starego Towarzysza znajdzie w przyszłości wiele naśladowców.

Oryginalny sposób nadawania posad nauczycielskich.

W numerze 49 „Słowa Polskiego“ z dnia 19/II 1925 znalazło się następujące ogłoszenie:

„Kilka posad nauczycielskich w Małopolsce zaraz do objęcia. Kandydaci (taki) z egzaminem dojrzałości reflektujący na te posady winni zgłaszać się w biurze „Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych“. Zimorowicza 17 od 7—8 godz. wieczorem. Warunki lokalne dobre“.

A więc po zaznajomieniu się z „nadkuratorem“ szkolnym w osobie posła Prószyńskiego, dowiadujemy się, gdzie mieści się siedziba „nadkuratorjum“ szkolnego.

Pytamy się przeto Kuratorjum, czy wie o tem, że w kompetencje jego wkracza „Stowarzyszenie chrześcijańsko narodowego nauczycielstwa“? Co myśli wspomniane Kuratorjum uczynić ażeby zapobiec w przyszłości podobnemu zastępywaniu siebie przez niepowołane czynniki?

—:::—

Komunikat.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Z cyklu „Człowiek a choroba“. Wygłosi dwa ostatnie odczyty dr A. Oxner p. t. „O chorobach zakaźnych“.

W piątek dnia 27. lutego — Część II

—:::—

Jak się bawią magnaci.

Pismo węgierskie „Vilag“ opowiada szczegóły zbrodniczego marnotrawstwa niejakiego Franciszka hr. Esterhazy'ego, którego posiadłości obejmują 28.000 morgów. Pan ten w przeciągu 6 miesięcy zdołał zaciągnąć długi w wysokości 30 miljardów. Pewnego razu zamówił u krawieckich firm wiedeńskich 300 ubrań, które później cała kolumna automobilów ekspedjowała do jego siedziby. Innym razem kupił 200 koni arabskich, aby z nich zrobić podarunek. Na polecenie młodego hrabiego jego fabryka wina szampańskiego musiała sprzedać odrazu 120.000 flaszek szampana za śmiesznie nizką cenę, aby mógł zapłacić dług wekslowy, wyniszczający 6 miljonów koron.

Cztery majoraty, należące do domu Esterhazych, obejmują 500.000 morgów.

Ksiądz zakałą parafji.

Buśniów. 20. lutego.

W miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Tarnopola, jest proboszcz ks. Nestor Szokalski, który przybył tu z Inowrocławia na Pomorzu. Postępowanie tego księdza nie licuje z jego stanem, wiekiem i stanowiskiem.

Ambony używa on do porachunków osobistych i siania zgorszenia. Parafian nazywa podczas kazanią „chamami, kałakuniami, kabanami“ i t. p. Duszpasterz lubuje się w opisach scen drastycznych, nadających się do omówienia w „Erotikonach“, „Bocianach“ i t. p. Omawiając w wulgarny sposób te „sprośności“ czyni na ambonie bezecne giesty, dopuszczalne w trzeciorzędnym kabarecie, a nie w kościele. Doszło do tego, że parafianie przestają uczęszczać do kościoła, a rodzice boją się posyłać swe dzieci na nabożeństwa aby się nie demoralizowały przedwcześnie.

Ksiądz ten utrzymuje, że „czysta“ wódka jest najlepszą. Uczęszczając po zabawach i weselach u swych parafian zachowuje się w stosunku do dziewcząt jak ulicznik. Pozatem zajmuje się on sprawami nie tyczących się jego zakresu działania.

Odbiera pisma nadchodzące dla Urzędu gminnego, otwiera je i sam na nie odpowiada. Gdy wydał pewnego razu niekorzystną opinję o prośbie petentki na otwarcie sklepu, naczelnik gminy sprzeciwił się temu. W najbliższą niedzielę po tem, podczas kazania, zaatakował ojciec duchowny w brutalny sposób wójta i wzywał parafian do zrzucenia wójta, który nie chciał być księdzu powolnym.

Faktów podanych w korespondencji tej trudno dosłownie cytować, jakoteż wszystkie podawać. Liczne podpisy stwierdzają prawdziwość podanych relacji.

Informatorzy nasi zwracają się w końcu z apelem do władz kompetentnych, ażeby niezwłocznie położyły kres wybrykom tego „ojca duchownego“ i przeniosły go z tej miejscowości i to jak najrychlej.

—:::—

Awantury wśród komunistów.

Jak wiadomo, pomiędzy „Komunistyczną Partją Polski“ a „Komunistyczną Partją Zach. Białejrusi“ powstał gwałtowny spór. Komuniści polscy zarzucają białoruskim, że są „nacjonalistami“ pod maską bolszewików. Na to znowu białoruscy komuniści odpowiadają zarzutem, że „warszawiaccy“ komuniści są „imperjalistami“ i „socjalnymi demokratami“... Tak oto przyjemnie rozmawiają z sobą bracia w bolszewizmie...

Ale dochodzi i do lepszych rzeczy... Oto dowiadujemy się z „Bolszewika“, organu C. K. komunistów Zach. Białejrusi, że 18 go stycznia b. r. czterech „pachołków“ Komun. Partji Polski wtargnęło do tajnej drukarni „Bolszewika“, część jej zniszczyło i spaliło, a część zabrało. Pracownicy tej drukarni wyrażają wielki żal, że ich nie było podczas tego „buligańskiego napadu“, bo wtedy — „warszawscy bandyci nie wyszliby żywi“...

Bolszewicy białoruscy odwołują się do całego świata komunistycznego z protestem przeciwko „warszawskim imperjalistom“ bolszewikom...

Obrażony Wilhelm i „bezwstydny“ Caillaux.

Z okazji wyłaniających się pogłosek o powrocie Caillaux do czynnej polityki „Evening Standard“ opowiada wesoły epizod z epoki przedwojennej.

W czasie, kiedy Caillaux był ministrem skarbu, zdarzyło się, że w pewnym hotelu w Kairo spożywał obiad tuż obok b. księżniczki domu cesarskiego Cecylji, która siedziała przy sąsiednim stole. Księżniczka uczuła się dotknięta rzekomo kokieteryjnemi spojrzeniami. Caillaux, którego nie znała i przez dyrektora hotelu poleciła mu powiedzieć, aby gdzieindziej zechciał spożywać swe obiady. Na to Callaux odpowiedział, że jeżeli księżniczka mówi do niego jako do ministra francuskiego, niech się skieruje do francuskiego poselstwa w Kairo; jeśli natomiast jej zarzuty skierowane są do francuskiego dżentelmana, on gotów jest każdej chwili przyjąć sekundantów Jej Cesarskiej Wysokości.

To zbagatelizowanie obrażonej p. Cecylji oburzyło niesłychanie Wilhelma II., który zachowanie się Caillaux nazwał bezwstydnem a niebawem, kiedy wyłoniła się kwestja powołania Caillaux na prezydenta ministrów, przez ambasadora niemieckiego w Paryżu dał do zrozumienia, że bardzo nieprzychylnie zapatruje się na to mianowanie. Caillaux mimo to został prezydentem ministrów.

Z kraju.

STOSUNKI MIESZKANIOWE W WARSZAWIE. Jedno z pism warszawskich informuje: W Warszawie zmniejszała się liczba nabywców mieszkań i powiększyła się podaż. Pośrednicy, ciągnący ze swego proceder zyski, powiększyli liczbę pozostających bez pracy. Przyczyny tego stanu rzeczy są następujące: 1) wyjazd zagranicę z dzielnic żydowskich wielu bogatych rodzin; 2) przeniesienie (tańsze) się na prowincję rodzin, żyjących z kapitału, niezwiązanych pracą i interesami ze stolicą; 3) wzrost komornego, który mniej zamożne rodziny skłania do zamiany większych mieszkań na mniejsze; 4) brak gotówki. Wszystkie powyższe przyczyny wraz z zapowiedzią podjęcia ruchu budowlanego doprowadziły do tego, iż t. zw. odstępne, pobierane dotąd w znacznej wysokości, dochodzące ostatnio od 600 — 800 dolarów za dwa pokoje z kuchnią, spadło do połowy. W kołach właścicieli kamienic twierdzą, iż w najbliższym czasie można się spodziewać powrotu do normalnych stosunków t. j. do wynajmowania mieszkań wprost od gospodarzy bez odstępnego.

POŻYTECZNA WYSTAWA. W Warszawie otwarto onegdaj wystawę hygieniczną p. t. „Czystość to zdrowie“. Całość wystawy składa się z dużego doboru tablic poglądowych, wykresów graficznych, rysunków i przeźroczy, oraz pewnej ilości preparatów, pouczających wszechstronnie, jak groźnych wrogów ma do zwalczania człowiek, jeśli chce zachować swoje i swego otoczenia zdrowie, jak straszne spustoszenia i klęski sprowadzają choroby epidemiczne i zaraźliwe i jak z wrogami tymi należy walczyć. Wystawa jest bezpłatna. Pozatem zbiór wystawowy miejskiego wydziału zdrowia publicznego, stopniowo dopełniany, krąży od pewnego czasu po różnych miastach Polski szerząc skutecznie propagandy czystości.

Wahania Stanów Zjedn. przed udzieleniem pożyczki Francji.

PARYŻ, 23. lutego. (AW). „N. J. Herald“ donosi z Waszyngtonu: Wobec sprzecznych i niejasno brzmiących pogłosek w sprawie spłacenia St. Zjednoczonym przez Francję starych długów i zaciągnięcia nowej pożyczki Senat amerykański urządzić ma w ciągu bieżącego tygodnia publiczną ankietę dla omówienia tych kwestyj. Ankieta owa rozstrzygnie czy Francji można udzielić nowej pożyczki. Rząd amerykański nie ma dotąd żadnych wiadomości o dotyczących rokowaniach odpowiedzialnych czynników francuskich z przedstawicielami finansiery amerykańskiej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Cwartek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Piątek o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Sobota o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy“.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gościnny występ Raitscheffa tenora opery berlińskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodówy“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc“.
(50 proc. zniżki) Obsada pp. Dębicka, Orzechowski.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Środa z powodu próby generalnej z operetki „Agri“ teatr zamknięty.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (premiera).
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 27. lutego: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIX. Trio Poźniaka.

Niedziela 1. marca: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. —2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy primadonny i komika pana i pani Rosenfeldów z Ameryki.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości“.

—:::—

DZIS t. j. WE ŚRODĘ TEATR NOWOŚCI BĘDZIE ZAMKNIĘTY z powodu generalnej próby z najnowszej operetki „Agri“. Nadmienić należy, że prócz tańców układu baletmistrza Cesarskiego w akcie II. Korabianka i Sowiński wykonają duet śpiewno-taneczny p. t. „La Garçenne“.

„JAŚ I MAŁGOSIA“. Ostatnie już próby odbywają się w Teatrze Wmielkim z tej prześlicznej baśni operowej, która do dnia dzisiejszego utrzymuje się na repertuarze największych scen światowych..

SPRZEDAŻ ABONAMENTÓW MARCOWYCH rozpoczęła się dziś w kasie Teatru Wielkiego I. p. wejście od ul. Legjonów. Abonament marcowy jest szczególnie korzystny, gdyż odbędzie się aż pięć premier.

ARCYBASZEW — PRZECIW ŻEROMSKIEMU. Literat rosyjski na emigracji Arcybaszew wystosował list otwarty do S. Żeromskiego w którym zarzuca Żeromskiemu że w „Przedwiośniu“ nazwał Puszkina pornografem. Arcybaszew przypuszcza, że epitet ten dostał się Puszkinowi przez nieporozumienie, gdyż Żeromski jest zbyt wielkim pisarzem, aby mógł być równocześnie szowinistą.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Związek Robotn. Budowlanych w Polsce (oddział cieśli, Lwów) odbędzie dnia 1. marca 1925 r. o godz. 10-tej rano Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji kontrolnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie niedostatecznej liczby członków powyższe zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

—:::—

§ ZEBRANIE ROBOTNICZE BUDOWLANYCH odbędzie się w Rawie Ruskiej dnia 1. marca referat wygłosi tow. Nahorny ze Lwowa. —5

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Zawiadamiamy wszystkie zrzeszone Związki zaw., że w niedzielę dnia 8. marca b. r. odbędzie się plenarne zebranie Rady celem wybrania nowego Wydziału Wykonawczego, wobec tego uprasza się wszystkie kl. Zw. zaw. we Lwowie, ażeby do 1. marca 1925 r.

1) wyrównały wszystkie zaległe wkładki do miejscowej Rady;

2) przeprowadziły wybór stałych delegatów Rady, a to w stosunku 1 delegat na 50 członków oraz 1 delegat z Zarządu.

Imienny spis wybranych delegatów należy bezwarunkowo wręczyć Sekretarjatowi Rady do dnia 1. marca b. r. celem wystawienia legitymacyj.

Za Wydział Wykonawczy:

Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

Sprawy partyjne.

§ NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZA. Nowoutworzony został Komitet miejscowy P. P. S. we wsi Poturzycy pow. Sokal, jakoteż Oddział Organizacyj Zawodowych robotników rolnych Rzpltej Polskiej na powiat Sokalski, ze stałą siedzibą kierownictwa we wsi Poturzyca pow. Sokal.

Zjazd robotników rolnych pow. Sokalskiego odbędzie się dnia 1. marca b. r. we wsi Poturzyca pow. Sokal na który zaproszony jest delegat z Centrali Związków Zawod. rob. roln. Rzpltej Polskiej w Warszawie.

* ZEBRANIE KOBIET W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY, ul. Grodecka 69, odbędzie się dnia 26. we środę o godz. 7-mej wieczorem. Przemawiać będzie Dr. Pilewska.

O liczny współudział towarzyszek uprasza

Secja Kobiet P. P. S.

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH ORAZ ZGROMADZENIE w Poturzycy (ad Sokal) odbędzie się dnia 1. marca br. z udziałem referenta ze Lwowa tow. Dra Dręgiewicza. —5

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.